

Sygn. akt IX Ka 804/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2017 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Marzena Polak

Protokolant: st. sekr. sądowy Michał Kozłowski

po rozpoznaniu w dniu 21 lutego 2017 roku

sprawy **K. D. obwinionej o czyn z art. 97 kw w zw. z art. 45 ust. 2 pkt 1 Ustawy Prawo o Ruchu Drogowym**

z powodu apelacji wniesionej przez obwinioną

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 21 października 2016 roku, sygn. akt XII W 949/16

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zwalnia obwinioną od uiszczenia kosztów sądowych za II instancję, a wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 804/16

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 października 2016 r. Sąd Rejonowy w Toruniu, sygn. akt XIIW 949/16, uznał **K. D. za** winną popełnienia zarzucanego jej czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 97 kw w zw. z art. 45 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz.U.2012.1137 ze zm.), wymierzając jej za to na podstawie art. 97 kw karę 100 złotych grzywny i zasądając od niej na rzecz Skarbu Państwa 30 złotych tytułem opłaty sądowej i obciążając ją wydatkami w kwocie 100 złotych.

Wyrok ten zaskarżyła **w całości obwiniona** wskazując, że wskutek pominięcia szeregu okoliczności istotnych dla dokonania prawidłowej oceny mocy zgromadzonych dowodów oraz licznych uchybień, jakich dopuścili się policjanci przeprowadzając wobec niej interwencję, sąd orzekający błędnie uznał, że w świetle zeznań policjantów jej sprawstwo nie ulegało wątpliwości. Wytknęła nadto sądowi fakt nieustosunkowania się do złożonego przez nią wniosku o przyznanie obrońcy z urzędu. Powołując się na powyższe skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez jej uniewinnienie od popełnienia zarzucanego jej wykroczenia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obwinionej nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd meriti, który nie rozstrzygał o tym, czy policjanci profesjonalnie przeprowadzili interwencję wobec obwinionej, tylko dokonywał oceny prawidłowości jej postępowania jako uczestnika ruchu drogowego, słusznie uznał ją za winną dopuszczenia się wykroczenia z art. 97 kw w związku z naruszeniem art. 45 ust. 2 pkt 1 prawo o ruchu drogowym, tj. z

uwagi na naruszenie zakazu korzystania podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku.

Rozpoznając sprawę sąd ów rzeczywiście nie rozpoznał złożonego przez obwinioną wniosku o przyznanie jej obrońcy z urzędu, w którym nawiązała do faktu, że jej rodzina jest wielodzietna. Uchybienie to – jako nie mające wpływu na treść rozstrzygnięcia – nie uzasadniało jednakże dyskwalifikacji zaskarżonego rozstrzygnięcia. Zgodnie z art. 4 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej posiadanie Karty Dużej Rodziny uprawniało obwinioną jedynie do otrzymania darmowej porady prawnej w wyznaczonych punktach. Nie rodziło natomiast obowiązku automatycznego wyznaczenia jej obrońcy z urzędu w postępowaniu w sprawach o wykroczenia. Złożony przez nią wniosek musiał być zatem oceniany – tak, jak podobne wnioski składane przez inne osoby nie będące posiadaczami wspomnianej Karty - w płaszczyźnie art. 22 kpow, tj. pod kątem tego, czy jej sytuacja materialna, jako osoby, która posiada na utrzymaniu więcej niż jedno dziecko, jest taka, że poniesienie przez nią kosztów obrony nie jest możliwe bez poważnego uszczerbku dla niezbędnego utrzymania jej i jej rodziny, a dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga korzystania przez nią z pomocy obrońcy. Z oświadczenia obwinionej o stanie majątkowym złożonego przez nią na rozprawie w dniu 24 czerwca 2016 r. nie wynikało zaś by taka sytuacja miała miejsce. Obwiniona, która zarabiała 3,5 tyś. zł netto, ponosiła bowiem koszty utrzymania trójki dzieci wspólnie z również osiągniętymi dochodami z pracy zarobkowej mężem. Spodziewać należy się, że opłacenie wynagrodzenia prawnika stanowiłoby wydatek odczuwalny w ich budżecie domowym, w świetle powyższego brak było jednak podstaw do przyjęcia, że skorzystanie z pomocy obrońcy z wyboru leżało poza zasięgiem możliwości płatniczych obwinionej z racji tego, że wiązałoby się z poważnym zagrożeniem dla utrzymania jej rodziny i skutkowało niemożnością zaspokojenia przez nich podstawowych potrzeb życiowych. Co więcej, w toku postępowania obwiniona nie zgłaszała nigdy, że bez pomocy profesjonalisty, o którą wnioskowała, nie jest się w stanie bronić. Analiza podejmowanych przez nią czynności świadczyła zaś o tym, że podjęła ona samodzielnie rzeczową obronę i sprawnie broniła swojego stanowiska w sprawie. Powyższe okoliczności powodowały, że złożony przez nią wniosek o przyznanie obrońcy z urzędu i tak nie mógłby zostać uwzględniony. Uchybienie sądu I instancji, polegające na niewydaniu decyzji co do niego, miało zatem charakter jedynie formalnego naruszenia procedury, nie wiązało się natomiast z naruszeniem prawa obwinionej do obrony i nie miało wpływu na treść wyroku.

W pozostałym zakresie sposób procedowania sądu I instancji nie budził zastrzeżeń.

Na pełną aprobatę zasługiwało dokonane w oparciu o zeznania policjantów - kluczowe w sprawie - ustalenie, że obwiniona podczas jazdy prowadziła rozmowę przez telefon komórkowy, który znajdował się przy jej prawym uchu i dociskany był przez nią prawnym ramieniem. Wniosek, że to właśnie w/w dowody stanowiły miarodajną podstawę ustaleń, a na prawdzie nie polegała wersja wydarzeń przedstawiona przez nieprzyznającą się do winy i mającą interes w zaprzeczaniu temu, że dopuściła się wykroczenia obwinioną, znajdował pełne oparcie w wynikach analizy dowodowej przeprowadzonej zgodnie z wynikającymi z art. 8 kpow w zw. z art. 4, art. 5 i art. 7 kpk regułami oceny mocy (inaczej „wiarygodności”) dowodów. Sąd odwoławczy - podobnie, jak i sąd I instancji - nie doszukał się w kwestionowanych przez skarżącą zeznaniach W. R., T. B. i M. R., z których wynikało, że używała w czasie jazdy telefonu komórkowego wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku, mankamentów, które dyskwalifikowałyby je jako podstawę rozstrzygnięcia o jej odpowiedzialności.

Wszystkie w/w osoby zgodnie wskazywały, że czynności w czasie podjętej wobec niej interwencji dokonywali zarówno W. R., jak i T. B..

Żadna z nich nie miała też wątpliwości co do tego, że w czasie jazdy samochodem obwiniona rozmawiała przez telefon przytrzymując go ramieniem.

Potwierdzając ten fakt na rozprawie W. R. faktycznie stwierdziła, jako jedyna spośród nich, że miała ona trzymać go lewym ramieniem, jednakże okoliczność ta, oceniana logicznie z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie stwarzała wątpliwości co do tego, czy obwiniona rzeczywiście korzystała z telefonu, a więc czy nie została pomówiona przez policjantów. Składając zeznania po upływie blisko 9 miesięcy od zdarzenia W. R.,

która od tego czasu z pewnością uczestniczyła już w wielu interwencjach, mogła po prostu nie pamiętać takiego szczegółu. Z relacji, które przedstawiła zaraz po zajściu, a więc wówczas, gdy najwierniej potrafiła odtworzyć jego przebieg, jasno – tak, jak z relacji pozostałych osób, które miały ujawnić fakt popełnienia wykroczenia przez obwinioną – wynikało zaś, że obwiniona miała przyciskać telefon prawym ramieniem, a po odczytaniu ich przez sąd W. R. podtrzymała je w całości bez zastrzeżeń jako najbardziej miarodajne do odtworzenia szczegółów przebiegu wydarzeń. W toku postępowania nie ustalono też żadnych okoliczności, które tłumaczyłyby przekonująco, dlaczego W. R. lub pozostali funkcjonariusze mieliby celowo niezgodnie z prawdą obciążać akurat zachowującą się zgodnie z regułami postępowania przewidzianymi w prawie o ruchu drogowym obwinioną, wskazując na popełnienie przez nią drobnego w istocie wykroczenia drogowego. Również apelacja nie wyjaśniała, czemu mieliby oni podjąć ryzyko odpowiedzialności za poważne przestępstwo, mogące się skończyć ich wydaleniem ze służby, pomawiając przypadkową, obcą dla nich osobę o drobne naruszenie prawa. W sprzeczności z elementarnymi zasadami logiki pozostawałoby przyjęcie, że T. B., który prowadził służbę instruktazową w stosunku do W. R. i M. R., umówiłby się z nimi zanim wsiedli do samochodu, w którym uruchomiona była kamera, że wspólnie zatrzymają przypadkową osobę, by mógł zademonstrować im, jak należy przeprowadzać interwencje, jak sugerowała skarżąca. Jeszcze bardziej absurdalne byłoby, by wiedząc o tym, że włączona jest kamera, T. B. zdecydował się na głośne wskazanie, że prawidłowo zachowująca się obwiniona popełnienia wykroczenia w nadziei na to, że pozostali policjanci temu nie zaprzeczą. Doświadczenie życiowe (wskazując na to, jak wiele popełnianych jest wykroczeń drogowych) uczy, że policjanci nie muszą wcale uciekać się do popełnienia przestępstwa, by aranżować sytuacje, które dadzą okazję do zaprezentowania młodym stażem funkcjonariuszom, jak należy skutecznie przeprowadzać interwencje w sprawie o wykroczenia drogowe.

Wątpliwości co do tego, czy policjanci rzeczywiście widzieli, jak obwiniona rozmawiała przez telefon komórkowy trzymany ramieniem, nie stwarzał też fakt, że żaden z nich nie wskazał, jakiej marki był ów telefon komórkowy. Takiego szczegółu nie mogli oni zaobserwować przyglądając się jej z jadącego obok niej pojazdu. Okoliczność ta nie była zaś istotna z punktu widzenia postawionego jej zarzutu, trudno więc czynić im zarzut z tego, że po zatrzymaniu obwinionej – która, jak utrzymuje, nie negowała tego, że korzystała w czasie jazdy z telefonu i broniła się twierdząc, że robiła to prawidłowo – nie dokonywali oni szczegółowych ustaleń w tej kwestii.

Twierdzenia skarżącej, że zeznania policjantów pozostają w sprzeczności z nagraniem z ich samochodu prowadzący się natomiast rzeczywiście – jak przyjął to sąd meriti - do polemiki z jego treścią. Jasno wynikało z niego wszak, że obwiniona została zatrzymana w związku z ujawnieniem faktu, że rozmawiała w czasie jazdy przez telefon komórkowy. Zarazem nie utrwalono na nim niczego, co jednoznacznie wykluczałoby, że tak właśnie było. Wywody oparte o analizę kąta pochylenia jej głowy mają charakter subiektywnych ocen skarżącej.

Nie sposób zgodzić się również ze skarżącą, że przedstawiona przez policjantów wersja wydarzeń pozostawała w sprzeczności ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Każdy z policjantów jadących w przemieszczającym się sąsiednim pasem, na wysokości jej auta, samochodzie mógł bez problemu zauważyć, że obwiniona dociska ramieniem telefon komórkowy. Jej sylwetka w oknie nie była wszak niczym przesłonięta, a kierowcy obu aut nie byli przez cały czas na dokładnie równej wysokości. Nie ulegało również wątpliwości, że także obwiniona, obracając lekko ciało – mimo prowadzenia rozmowy – mogła bez problemu dostrzec, że jest przedmiotem ich zainteresowania.

Mając na uwadze powyższe, stwierdzić należało, że opierając się na konsekwentnych co do kluczowych elementów przebiegu zdarzenia zeznaniach policjantów i podważając z powołaniem na nie wyjaśnienia nieprzyznającej się do winy obwinionej, która utrzymywała, że sytuacja opisywana przez policjantów nie miała miejsca, sąd meriti trafnie uznał ją za winną popełnienia zarzucanego jej wykroczenia.

Zastrzeżeń nie budziła również - jako ukształtowana zgodnie z regułami wynikającymi z art. 33 kw - wymierzona jej kara. Należycie uwzględniała ona wszystkie okoliczności istotne dla prawidłowego określenia jej wymiaru. Adekwatna była do zawinienia obwinionej i stopnia społecznej szkodliwości jej czynu, a także nie przekraczała jej możliwości finansowych.

W trakcie analizy akt sprawy pod kątem zaistnienia przesłanek z art. 104 kpw i art. 440 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw, Sąd Okręgowy nie dopatrył się też uchybień, które skutkować musiałyby uchynieniem zaskarżonego orzeczenia niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Mając na uwadze sytuację materialną obwinionej, ocenianą przy uwzględnieniu faktu nałożenia na nią zaskarżonym wyrokiem obciążeń finansowych, na podstawie art. 119 kpsw w zw. z art. 634 kpk w zw. z art. 624 kpk, sąd odwoławczy zwolnił ją od ponoszenia kosztów sądowych za II instancję, wydatkami postępowania odwoławczego obciążając Skarb Państwa.